2020, SIĘ PALI

pantera, pantera
pantera, pantera
pantera, pantera
pantera, pantera

[KACZY]
Nie mam czasu na debili
Nie mogę czekać
Ni chwili tu dłużej
Chodzę se luzem
Ty stawiasz ściany ja potem je burze
Kiedyś to tak sie poćpałem
Że kupiłem takiej jednej kurwie róże
Czaisz kurwa kwiaty i róże
Teraz to raczej nie wróże nic z nią
Won ty pizdo
Gdy lece nad miastem
Głowy nisko
KACZY KING KONG!!!
Gdy skacze na bani, tak zbyt pojebany aaa aaa
Nie moja wina ze się najebany odpalam
Pije, pije
Potem jaram, jaram
Nie wiem co pierdoli twoja głupia lala
Teraz w głowie już tylko la la la sobie nuce
Nie zaczynam gadki z takim bucem
Moje flow ma 304 kuce
Cie wyprzedzę, potem se zawrócę
Uuu
Montuj gibona na dwóch
Tu za buchem leci buch
Nie licze wydanych stów
Chce odpocząć tylko znów uuu

[BESO]
Nie mam już czasu
lecimy do LEVEL UP-u
Ty może mordo już spasuj
Życie to jebane fatum ejj
Demony są tutaj we mnie
Nie wiem czy się ich pozbędę
Nie mam tu czasu na relacje zbędne
Dlatego dre sobie siana
I jezeli masz odpierdalac
Ejj
Ludzie, hajs, życie
Wszystko rządzi nami
Sam się nie ogarniesz już się nie pojawi
Idąc tym tropem nie widzisz oczami
Kieruje się sercem nie drogowskazami
Ślepą drogą idę i nie wiem gdzie trop
Głupie są dupy i lecą na sos
Jestem przed nimi i robię tu krok
Latam nad nimi i latam jak dron
Jestem przed nimi i robię tu krok
Latam nad nimi i latam jak dron
Latam jak dron

[LIL DOPPIN]
Palę dżosz
No i latam wciąż nad wami
Wale w skroń
Budowałem to latami
Chciałbyś z nami gdzieś zapalić

Ciągle za dużo na bani
Coś tam pisze jakąś bambi
Nie mogę bo jestem na fali
Tu ciągle się pali
Pali pali pali
Glowa u góry
Jak nawet do bani
Chcieli tak duzo
Nic mi nie dali
Szukamy grali
Suka maluje jak Salvador Dali
Dalej niż kurwa w oddali
Chciałbyś mnie zabić

[MAJLO]
Spotkałem se Dopina w chmurze
On lata spejśik ja stałem w tlumie
Znam Gagarina co pali bube
Spasiba mówię a on dziekuje ooo
Latam bokiem z braciakami
Myle kurwy z zakretami
Zwiedzam świat sobie na bani
Chciałbyś tak polatać z nami
Tak przejebane mam zycie
Że już kurwa jest moją szmatą
A wóda, blanty i tym podobne
To mówią mi burdel tato
Bo myle metę ze startem
Nie młode wilki nie starter
Jak piję oblewam matme
I prawie już byłem na dnie
Każde słowo ma konsekwencje
Podobnie jak każda cisza
Czyny, nie słowa, bądź konsekwentny
I kurwa się nie odzywaj
Oddałem jej kurwa serce
Zabrała mi też wątrobę
Zrobiła paru ziomali
A resztę kiedyś opowiem

[BIEGAN]
Połowa z nas jest martwa
Na żywo stawiam temu czoła
Oni mieli polotu nie wie kot
Było wiele Ponoć wow
Moim zdaniem wiele wad
Wiele spraw w bani
Bo najarani dziury tym łatamy
Od zawsze się znamy
A teraz to moje bramy
Raz się prują chamy
Raz liczą dolary
Raz wokół ofiary
Jak osadzasz brata mojego
Nie daj boże siłą
To wrócisz z mogiłą
I nie było miło
kiedy było miło ostatnio
Cale życie jakoś za mgłą
Cale życie na dno
Zawsze blant a nie wiadro
Choć nie było łatwo
To wszystko się jara
I wokół sam popiło
Bo wie Braciak co rozpala brokuło

Bo psiapaly wciąż mają na oku
Dlatego znikam w mgnieniu oka
Zawijamy pokaz
Zawijamy bata na chatach
Wpierdalam batata
Hakuna matata
Moja była szmata
Chuj tam
Byle do jutra
Jutro wczorajszy
Ziom najcwanszy mnie uraczył
Czas mnie zdziwaczyl
I mnie dziwi dalej wszystko
Dziwka dziwką
Wszystko.